

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 13 Września r. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 1 września.
(z Ruskiego Inwalida.)

DO JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Naczelnie-Dowodzącego 2gą Armią,
Jenerał-Adjutanta, Hrabi
Dybiez-Zabulkański.

Rapport

O działaniach powierzony mi Armii w czasie zajęcia miasta *Adryanopola*, mam szczęście nypoddaniey donieść WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI w następujących szczegółach:

Po rozbięciu korpusu nieprzyjacielskiego pod *Slivną*, dawszy wojskom jeden dzień odpoczynku pod *Jambolem*, przyspieszyłem poruszenie armii ku *Adryanopolowi*.

Dnia 4 sierpnia, korpus 7my, przez natężone marsze dosięgł *Hossan-Beyli* nad rzeką *Tundżę*. Główna kwatera moja, razem z korpusami 6tym i 2gim doszła do *Papaskioy*, a dnia następnego była w *Bujukderbencie*, zostawiwszy w tyle 7my korpus w *Kuczuk-Derbencie*.

Pomimo nadzwyczajne upały niezmiernie gorące go lata, pomimo kamienisty grunt ziemi i drogę ruderniejszą, aniżeli w samych *Batkenach*, walczyliśmy nasi niezmordowani wojownicy, z niezachwianą stałością zniesli cały mroz i ciężkość tak szybkiego przechodu. Przedowy oddział Jenerał-Majora *Zyrowa*, dnia 6 sierpnia, przeszedłszy wiorat 50. mil przyszedł do *Chanli Eneđzi*, a stamtąd wysłał 1000 Kozaków drogą ku wiosce *Arnautkoj*, leżącej o 4 wiorsty od *Adryanopola*. Na tej drodze Kozacy spotkali do 700 żołnierzy konnicy tureckiej, która przeciw nim wyszła, atakowali ją, pobili i scigali więcej, jak 9 wiorat.

Dnia 7go sierpnia, Armia WASZEJ CESARSKIEJ MOŚCI zbliżała się do *Adryanopola* dwiema drogami, idącemi z *Chanli Eneđzi* i *Akbunaru*. Korpus 2gi rozłożył się w bliskości *Eski-Saraju*; na lewey jego stronie półk szlisselburski zajął wzgórze, panujące nad całą przestrzenią do miasta, u podnóża którego idzie wielka droga z *Bujuk-Derbentu* do *Adryanopola*. Korpus 6ty stał w 2gi linii, a 7my w 3ciey, blisko którego rozłożyła się także główna kwatera armii. Wszystkie te korpusy przytykały prawemi skrzydłami do *Tundżi*. Kozacy Jenerał-Majora *Zyrowa* rozłożyli swoje poczty na wzgórzach, otaczających *Adryanopol*, a półk *Iljina* pariami swemi sięgał nawet drogi *Carogrodzkiej*.

Uczyniwszy wspólnie z Naczelnikiem głównego sztabu powierzony mi Armii, ogólne rozpoznanie położenia miejsc, na którym nieprzyjacieli zrobili kilka baterii i przygotowywał się z nami walczyć, postanowiłem uczynić powszechne poruszenie armii, które miało nastąpić dnia 8 o świcie.

W *Adryanopolu* liczą do 80 tysięcy mieszkańców; połowa jest *Mahometanów*, z których od 10 do 15,000 było dobrze uzbrojonych. Korpus turecki, zabrany dla obrony miasta, składał się z 10,000 piechoty regularnej, 1000 konnicy i do 1000 milicji, zgromadzonej w okolicach *Adryanopola*. Miejsce położenia około tego miasta wygodne jest do dzielnej obrony; przecinają je głębokie parowy i zastaniają ogrody winnicowe, otoczone nasypami i rowami. Położenie baterii nieprzyjacielskich było dobrze obrane, lubo kilka z nich stało niezupełnie jeszcze ukończonych i uzbrojo-

nych, gdyż myśl o bitwie lub obronie była całkiem obcą dla *Adryanopola*. Kilka wieków zupełnego bezpieczeństwa i ciszy, do takiego stopnia czyniło wszystkich spokojnymi, że sami nawet Naczelnicy wojskowi powątpiwali o podobieństwie widzenia wojsk *Rossyjskich* przed bramami starodawnej ich stolicy.

Szybkość naszych przechodów, po 30 i 35 wiorst na dzień, oraz nagłe naszych pokazanie się do takiego stopnia zatrwożyło *Baszów* razem z ich wojskami, że, pomimo tego, iż jeszcze trzy wielkie drogi zostały się im zupełnie wolnymi, żadnych jednak nie przedsiębrali środków stanowczych, i zaledwie powróciłem z rozpoznawania do obozu, gdy do forpocztów naszych przybyli już pełnomocnicy od *Baszów* trzy-tulnych: *Ibrahima* i *Halila*, oraz dwutulnego *Szefik-Ali-Mechmeda*, *Baszy adryanopolskiego*, tudzież od starszyny miejskiej, z przełożeniem poddania miasta. Przez wysłanego przeze mnie Rzeczywistego Radcę Stanu, *Fontona*, wymagałem, iżby wszystkie wojska tureckie broń złożyły, oddały działa, chorągwie, wszystkie potrzeby wojskowe i żywności zapasy, a w ogólności wszystko, co należało do majątku *Rządu tureckiego*, i na tych właśnie warunkach pozwoliłem *Baszom* z ich wojskami swobodnie wystąpić, ale nie drogą *konstantynopolską*, lecz ku *Filippopolowi* lub *Demotyce*. Wszystkie wojska regularne, z mieszkańcami miasta, którzy byliby także broń złożyli i odbywać spokojnie dalsze swoje domowe czynności w *Adryanopolu*, pod opieką własnych praw i sądownictwa. Termin 14 godzin był naznaczony do przyjęcia podanych warunków, przy czem także poruczyłem *P. Fontonowi*, oświadczyć im, że nazajutrz, to jest dnia 8, powierzona mi armia będzie odbywała dalsze poruszenia swoje, i jeżeli do godziny 9, wieczorem, podane przeze mnie warunki nie zostaną podpisane przez władze wojskowe i miejskie, wtedy rozpoczęty będzie szturm ze wszystkich stron.

Dnia 8 sierpnia, o godzinie 5 wieczorem, stosownie do danego rozporządzenia, wojska ruszyły marszem skrzydłowym, z lewey strony, dwiema kolumnami. Prawą kolumnę, złożoną z 2go i 6go korpusu piechoty, poprowadziłem sam, przez wzgórze, w celu zbliżenia się do punktów ataku; lewą, złożoną z 3 półków dywizji 2giey hużarów, 4tey ułanów i 32 dział konnych, poruczyłem Naczelnikowi głównego sztabu Armii, Jenerał-Adjutantowi, Hrabiemu *Toll*, z tém, iżby, po zajęciu naprzód drogi do *Kirk-Klissy*, starał się potem odciąć także drogę *konstantynopolską*. Odwód, złożony był z 7go korpusu Jenerał-Porucznika *Ryżikowa*, i miał rozkaz zajęcia drogi z *Bujuk-Derbentu* do *Adryanopola*, blisko gaju, otaczającego *Eski-Saray*, starodawne mieszkanie *Sułtanów*.

To ogólne poruszenie nie mogło być tajnym nieprzyjacielowi, ze wzgórz, przezeń zajętych; tak był niemi zatrwożony, iż, nie czekając naznaczonego terminu 9ciu godzin, pośpieszył z wysłaniem, o godzinie 7, swoich pełnomocników, w nadziei uproszenia dla siebie dogodniejszych warunków. Odpowiedź była krótka: że wojska nasze idą ku przeznaczonemu sobie punktom, i że nie można uczynić żadnej odmiany w podanych warunkach. Rzeczywiście, za zbliżeniem się wojsk naszych ku murom miasta, lud bardzo liczny, nie czekając ostatecznego rozstrzygnięcia warunków, wyszedł

z oznakami radości na spotkanie naszych wojowników. W tymże czasie, wojska tureckie, rzucając broń swoją, opuszczają baterie i oczyszczają dla nas swój oboz, pierwsi, aniżeli zostali podpisane artykuły układów; tak więc, bez żadnej walki, zajęliśmy pozycją nieprzyjaciela ze wszystkimi jego bateriami, weszliśmy do głównych koszar, gdzie wojska regularne złożyły znaczną część swej broni, i, rozbrojone, mimo nas oddaliły się z miasta. Kawaleria nasza, zając drogę carogrodzką, przecięła im reytarę do *Konstantynopola*; a jeżeli część jaka chciała zemknąć tą drogą, wtedy będąc bez broni, niezaprzecznie została zwróconą na drogę do *Demotyki*. Zaraz potem, 2gi korpus Jenerała Hrabia *Palena* stanął przed bramą konstantynopolską; 6sty Jenerała *Rota* zajął drogę do *Kir-Klissy*, 7my Jenerała-Porucznika *Rydgiera* rozłożył się nad *Tundżę*, i zajął w tymże czasie wspaniałe koszary, na 10,000 ludzi, zbudowane przez teraźniejszego Sultana *Machmuta*. Oddział wojsk tego korpusu był pomknięty na drogę do *Filipopolu*. Główna moja kwatera rozłożona jest w pałacu Sultana, zwanym *Eski-Saray*, a leżącym zewnątrz miasta.

Oprócz 54 dział, 20 chorągwi i 5 bunczuków, wziętych w *Adryanopolu*, o których wspominałem w iszém doniesieniu mojem *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI* o zajęciu tego miasta, przysłano jeszcze 5 chorągwi i trzy bunczuki, tudzież znalezione 4 działa, z których 2 polowe i 2 żelazne, wielkiego kalibru. Te ostatnie, jako niewygodne dla swojej ciężkości do przewiezienia, kazałem zniweczyć.

Składając u stop *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI* chorągwie te i bunczuki przez mego Adjutanta, Sztabś-rotmistrza gwardyi, Hrabie *Tolstego*, mam szczęście donieść, iż, oprócz tych trofeów, dostało się w ręce zwyciężkich *WASZEY CESARSKIEY MOŚCI* wojowników kilka tysięcy broni, po większej części prawie całkiem nowej, bardzo wielka ilość sprzętów wojskowych i zapasów żywności.

Mieszkańcy miasta *Adryanopola* używają słodczy zupełnej spokojności; handel i domowe zatrudnienia ich ani na jedną chwilę nie zostały zamieszane. Wszystkie nasze żądania odbywają się przez *Kaymakana-Baszę* (Jenerał-gubernatora miasta) i są zaspakajane w tymże zaraz czasie, tak, iż wszelka przyczyna do wzajemnych niezadowoleń zupełnie jest przez to usunięta.

Jenerał-Porucznik *Baron Budberg* doniósł mi, że, z oddziałem swoim, dnia 8 sierpnia, zbliżywszy się do *Kirk-Klisy*, zmusił nieprzyjaciela, który się tam znajdował w liczbie 3 tysięcy z górą ludzi pieszych i kawalerii, zostawić nam tę pozycję.

Abduraman i *Ibrahim*, Baszowie, dowodzący temi wojskami, zatrzymali je o półtóry wiorsty od miasta, zając drogę: *Lule-Burgaską* i *Adryanopolską*. Trzy szwadrony huzarów kilką ataków rozproszyły część wojsk tureckich, rozłożoną na drodze *Lule-burgaskiej*, a 5ty pułk Kozaków czarnomorskich śmiało atakował część ich drugą, wprawił ich w ucieczkę i zajął drogę do *Adryanopola*.

W rozprawie tej nieprzyjacieli stracił około 80 ludzi zabitych i ranionych, oraz kilkunastu jeńców; z naszej strony zabito 6 rang niższych.

Dnia 9 sierpnia, Jenerał-porucznik, *Baron Budberg*, z pułkiem huzarów *Arcey-Xięcia Ferdynanda*, pomknął się do *Lule-Burgasu*, który też zajął dnia tego.

Dnia 13 sierpnia 1829.
Adryanopol.

Odessa dnia 28 sierpnia.

(*Journal d'Odessa.*)

Od dnia 23 do 27 sierpnia przybyło do *Odessy* ze zdobytych przez Rosyją portów tureckich 5 statków przez ciężar zafraktowanych.

Położenie nasze, względnie ogólnego zdrowia, codziennie staje się lepszym. Ani w mieście, ani na przedmieściu *Moldawiance*, nie zaszło nic wątpliwego. Mieszkańcy *Usatowych-chutorów* i *Kujalnika* już 14ty dzień przepędzają w obozie i wszyscy są zdrowi.

Doświadczenie dowiodło pożytku wyprowadzania ich z domów; dla tego więc mieszkańcy kwartałów *Moldawianki*, otoczonych kordonem, dwa dni temu, jak zostali także przeniesieni do obozu. W kwarantannie czasowej, z liczby ludzi, wziętych do niej z przyczyny wielkiego podejrzenia, dnia 12 i 15 t. m., zaszło 7miu a umarło dwóch.

OPISANIE KONSTANTYNOPOLA POD WZGLĘDEM WOJENNYM.

(z *Gazety Sanktpetersburskiej*).

Konstantynopol albo *Carogrod*, w starożytnych czasach *Bizancyum*, a u *Turków* *Stambul*, stolica państwa ottomańskiego, zbudowany jest podobnie, jak *Rzym*, na siedmiu pagórkach, i ma około 88,000 domów, a 600,000 mieszkańców, w liczbie których: 300,000 Muzułmanów, 100,000 Greków, 30,000 Ormianów *), 30,000 żydów, reszta zaś Frankowie. Miasto rozłożone jest na pochyłości, formujące prawie równoramienny trójkąt, obmywany z dwóch stron morzem *Marmora*, a z trzeciej zatoką *Bosforu*. Wierzchołek trójkąta obrócony jest ku ciążynie konstantynopolitańskiej. Wspomniana zatoka formuje przewyborny port wojenny i handlowy, mieszczący do 1200 okrętów, a długi około 3000 sążni, przy wejściu zaś szeroki sążni 100, a dalej do 400. Miasto ma 26 bram, 7 od lądu, 6 od strony morza, a 13 od portu. Między pierwszemi godne uwagi, chociaż nawet na pół zepsute, bramy *Topkalessi* (Porta St-Romani), przez którą, w r. 1453, wtargnęli Turcy do miasta, i blisko których położył ze sławą, broniąc tronu swych przodków, ostatni Cesarz grecki, *Konstanty*. Zewnątrz miasta znajduje się piętnaście przedmieść, częścią na północ i wschód od portu, a częścią na zachód względem samego miasta. Obwód jego wynosi do sześciu mil, a z przedmieściami do dwunastu. Od strony stałego lądu *Konstantynopol* otoczony jest dwoma wysokimi, mocnymi murami i rowem, szerokim stop 25. Większa część murów zbudowana z kamienia ciosowego; wewnętrzny ma wysokości sążni 3, zewnętrzny zaś 2. Każdy z nich jest obronny 50cią wież, jedna od drugiej odległych na wystrzał karabinu i opatrzonych działami. Od strony morza miasto zasłonięte jest tylko jednym, nie bardzo wysokim i mocnym murem. Zresztą, na przelazie jego, od strony morza *Marmora* i portu, znajduje się kilkanaście batteryj, założonych przez inżynierów francuzkich, a mających, każda, po 8 i po 12 armat.

Na końcu pochyłości, wystającej do morza, a mianowicie, przy wejściu do ciążyny i samego portu, stoi *seray*, złożony z wielu gmachów, dziedzińców i ogrodów, mający dwie mile obwodu, i otoczony wysokimi, bardzo mocnymi murami, w których trzy bramy prowadzą do dziedzińców, zewnętrznego i wewnętrznego, oraz do haremu. Murzy zewnętrzne seraju wzmocnione są, od strony morza, wieżami czworokątnymi, od miasta zaś okrągłymi. Armaty bez lawetow postawione są równolegle od powierzchni morza, po 50 razem, dla strzelania salwy, w czasie uroczystych wydarzeń. *Seray* sam przez się formuje niewielkie miasto z 6ciu tysięcy mieszkańców. Dalej, na zachód, znajduje się *seray* stary, nie tak przestronny, lecz także otoczony murami, dla opuszczonych żon i odalisk Sultana. Jeszcze dalej ku zachodowi, w tém miejscu, gdzie stolica przylega do morza *Marmora*, znajduje się sławne więzienie siedmiu wież, pewien rodzaj cytadelli, której wieże są połączone mocnymi murami.

W ciążynie, między *serajem*, a miastem *Skutari*, na brzegu azjatyckim, stoi na spadzistej i urwistej skale wieża *Leandra*, zwana u *Turków* *Kec-Guala* i *Kiskulesi*. Służy ona zamiast wie-

*) Większa część Ormianów, w roku przeszłym, z rozkazu Sultana, wystranę została do *Azyi* mniejszej.

ży latarniowej i cytadelli, a swemi działami bro- ni nie tylko weyścia do portu, lecz i kanału, se- rajowego, *Skutari* i leżące z tej strony portu przed- mieścia: *Pera*, *Galata*, *Tofana* i *Demetry*.

W porcie znajdują się: ludwisarnia, zbrojo- wnia i koszary artylleryjskie. *Pera* i *Galata* zamieszkane są przez Chryścian, a *Demetry* na- więcey przez Greków. Wszystkie te przedmie- ścia są odsłonięte, wyłączając *Galata*, otoczone murami. Toż samo powiedzieć można o innych przedmieściach, leżących na północ od portu i lądu. Okolice *Konstantynopola* z tej strony jest wyższa i nachyla się ku miastu, przedzielona bło- tnistemi topielami, formującemi wiele przeysć ciasnych.

Takie położenie następcza zbliżającemu się nieprzyjacielowi dogodność wzmocnienia się w niem i ściślejszego oblężenia miasta. Lecz z dru- giej strony sprzyja ono zwyczajnemu systemato- wi Turków. W szczególności, przedmieście *Ejub*, na północno-wschodnim końcu miasta i zachod- niej części portu, będąc otoczone topieliskami, wązkimi gór pasmami i mnóstwem wiosek, u- dziela wszystkich dogodności do ufortyfikowania o- bozu, którego kluczem byłaby leżąca na wzgó- rzu wioska *Topczilerkoy*. Cała ta przestrzeń o- graniczona jest na północno-wschód dwoma ma- łymi strumieniami: *Barbisis* i *Kidarys*, które, po złączeniu się z sobą, pod imieniem *Girdale*, wpa- dają do portu, a na południo-zachod drugą nie- wielką rzeczką, płynącą o kilka mil od miasta. Dalej na przód, rozciąga się obszerna równina *Daudbasza*, gdzie się pospolicie odbywają prze- glądy wojskowe. Jako jedyna tylko równina w całej okolicy, pewnie została by placem bitwy dla konnicy, w razie jakiegokolwiek wycieczki spahów.

Konstantynopol opatruje się wodą słodką ze źródeł gór *strandzyskich*, za pośrednictwem wodociągów, zrobionych jeszcze w czasach pań- stwa greckiego, a oznaczających się, sztucznem i wspaniałem urządzeniem. Trzy z pomiędzy nich sprowadzają wodę z pobliskości *Burgasu*, o 7 mil od *Konstantynopola*, a czwarty z rzeki *Gidrate*, płynącej blisko miasteczka *Belgradu*. Dla utrzy- mania w porządku tych wodociągów oddawna będących przedmiotem szczególnych starań rządu, urządzony jest korpus *Sużotdszów* czyli dozór- ców studni.

Konstantynopol, jak wiadomo, był dwakroć zdobywany mocą oręża: pierwszy raz przez Krzy- żowników (Francuzów i Wenetów), w roku 1204, a drugi raz przez Turków, za *Mahomeda II*, w ro- ku 1453. Krzyżownicy jeszcze w roku 1203, wy- płynawszy ze *Skutari* przez ciąsinę, i wysiadł- szy na brzeg, blisko *Galata*, zajęli to przedmie- ście, gdy tymczasem flotta wenecka, rozerwaw- szy łańcuch, którym była zamknięta przystań, weszła do niej i zabrała część statków greckich, które się w niej znajdowały, a inne zniszczyła. Potem, z dwóch stron przypuszczono szturm, od lądu przez Francuzów, a od portu przez We- netów. Tamci, przebywszy rzekę *Kidarys*, za po- średnictwem mostu, obalonego przez Greków, ale w tym razie naprawionego, rozłożyli się na cze- le tej części miasta, która przylega do portu. Tymczasem Wenetowie, zając swych stat- ków, 25 wież wyżej wspomnianego muru, zo- stali wstrzymanymi w swych postępach, wiel- kim pożarem, który wybuehnął w najbliższych częściach miasta. Szturm Francuzów był także odparty, pomimo wszystkie ich usiłowania, a Gre- cy rozpoczęli nawet działania zaczepne. Ce- sarz *Alexy*, wyszedłszy z miasta z trzema od- działami, zagrażał prawemu skrzydłu Francuzów, i ci nie utrzymaliby się w tak krytycznych o- kolicznościach, gdyby Wenetowie, zaniechawszy swych postępów w porcie, nie pośpieszyli im na pomoc. Wtedy słabego umysłu *Alexy*, za- miast popierania dalszych swych postępów, wró- cił się do miasta i czem prędzey uczynił rozeym. Tak więc, miasto uratowanem zostało od blizkiej klęski; lecz w roku następującym szturm był

odnowiony i to tylko ze strony portu. Flotta Krzyżowników rozłożyła się w linii, rozciągłej na pół mili, i tak blisko miasta, iż wojownicy z mo- stów wiszących i marsów mogli pałaszem wal- czyć z obrońcami wież. Dwa razy: dnia 9 i 12 sierpnia, odnawiano szturm, i mury były zajęte dopiero o południu 12 sierpnia. Wtenczas od- pór ustał: a tak 20,000 Krzyżowników zajęło mia- sto, która zawierało wtedy 400,000 mieszkańców, tak zgnusiałych, iż nie zdolni byli do po- pierania obrony.

Dłużej *Konstantynopol* utrzymywał się prze- ciw Turkom, którzy, w liczbie 500,000, szturm przypuszczali, gdy tymczasem garnizon składał się tylko z 5000 uzbrojonych Greków i 20,000 wojsk najemnych, pod dowództwem walecznego ryce- rza *Justyniani*. Pomimo takiej siły przewagi, mia- sto, oblegane z początku tylko od strony lądu, szczęśliwie odpierało wszystkie napady. Weyście do portu było zamknięte łańcuchem. Dla tego więc, *Mahomet* rozkazał utorować na stałym ląd- dzie drogę od *Beszyktasza*, naokoło *Pera*, dłu- gą mil dwie niemieckich. Za pomocą machin i mnóstwa robotników, w jednej nocy, 80 galer i 70 małych statków przewieziono do północnej części portu, a Grecy z przestrachem i podziwie- niem uyrzeli swe wrogi, nacierające z takiej stro- ny, od której zupełnie spokojnymi siebie po- czytywali. *Mahomed* rozkazał zrobić przez port most drewniany, założyć na nim baterye i wybić w murach wyłomy. Potem rozpoczął szturm o- gólny. Dwie godziny najokropniejsza rzeź trwa- ła, a nakoniec, gdy waleczny *Justyniani* i sam Cesarz *Konstanty* legli na placu, miasto zostało przez Turków zdobyte.

Szkoła Chłopińska powiatu Borysowskiego.

Doia 29 czerwca b. r. w obliczu licznie zebra- nej publiczności, odbyły się popisy uczniów Szkoły powiatowej Chłopińskiej. Młodzież z gorliwo- ścią i zapatem przykładająca się do nauk, przeświad- czała publiczność o swym postępie we wszelkich przedmiotach, w ciągu roku szkolnego wykłada- nych. WJX. Raszczyński, przełożony tutejszego klasztoru XX. Domiikanów, obecny ciągle popi- sów, zaproszony był do rozdania nagród uczniom ce- lującym nauką i obyczajami, do których w chlub- nych naprzód przemówił wyrazach, a później o- świadczył podziękowanie osobom Zgromadzenia u- czącego, za ich gorliwość i poświęcenie się dla do- bra młodzie. Uczniowie, którzy z rąk tego Szano- wnego Kapłana odebrali nagrody w książkach, byli:

z *Klasy I*. Zdrojewski Piotr, Kamiński Witold. *Otrzymali pochwały*: Korsak Dominik, Dyszlewski Eustachy, Olszewski Józef, Prawdzik Antoni.

z *Klasy II*. Nagrody: Zdanowicz Felix, Be- klesz Józef, Ongirski Piotr, Nikonowicz Mikołaj. *Pochwały*: Kozłowski Felix, Prawdzik Jan, Roma- nowicz Onufry.

z *Klasy III*. *Pochwały*: Czerski Benedykt, Kossowicz Władysław. Po rozdaniu nagród, uczeń klasy IV dodatkowej, kończący nauki dla szkoły powiatowej przepisane, w mowie w języku Rossyjskim mianem, imieniem własnem i spółkołegów wy- nurzył wdzięczność, za odebrane dobrodzieystwa, Rządowi, oraz tym wszystkim, którzy się do ich e- dukacji przyłożyli. Potem zabrał głos Dozorca Szkoły, dając przestrogi uczniom, mającym zamiar do niej powrócić, jak mają korzystnie używać czasu wolnego od nauk, tym zaś, którzy już je ukoń- czyli i wychodzą na świat lub też w celu dalszego wydoskonalenia się udają się do Gimnazjum, jak mają sprawować się i postępować, aby i własną zapewnił korzyść i wzorem byli dla drugich. Po skończonym głosie dozorca, Szanowny Weteran, gorliwy o dobro nauk Obywatel WJP. Kajetan Szeżanowski, b. Szambelan D.P., uczeń niegdyś Aka- demii Wileńskiej, zakończył popisy mową do Zgromadzenia szkolnego mianą, oświadczając w imie- niu publiczności podziękowanie, za prace i trudy, około ukształcenia młodzieży podjęte, oraz zachę- cając uczniów, aby w dalszej ochocie, gorliwości

i zapale do nauk równie, jak i wytrwaniu w dobrém nie ustawali. Naostatek całe zgromadzenie udao się do kościoła, dla złożenia modłów dziękczynnych Panu Zastępów. Nazajutrz, to jest: dnia 30, rozdano uczniom świadectwa i attestaty.

Dozorca szkoły Radca Honorowy Piotr Koszowicz.

KRÓLEWSTWO POLSKIE. Warszawa dnia 14 września.

(z Kuryera Warszawskiego.)

Cesarsko-Rosyjski Rzeczywisty Tajny Radca Hrabia Palen przybył do Warszawy.

Z niewypowiedzianym żalem rodziny i przyjaciół, na dniu 13 bieżącego mca i r. rozstał się z tym światem w 19tym roku życia, Zenon Xięga Lubecki. Jeżeli rozpoczynającemu zawód życia swojego znakomite zasługi towarzyszyć nie mogą, rozwijać przymioty duszy swojej, kształcić skłonności, w miarę dobrego wychowania, jednać sobie przyjaciół, i względy starszych wiekiem, znaczeniem i zasługami pozyskać, to jest droga, na której w włośnie wieku szuka się i nabywa zalet dla siebie. Takim był Zenon Lubecki, który unosząc z sobą stroskanych Redziców i Familii nadzieję, zostawił po sobie wieczny smutek w ich sercach, jakie grobem dla niego będą. S.

W prognostykach Dunczewskiego znajduje się zapewnienie, że gdy pełnia przypada d. 13 września; następna zima będzie stała, lecz niedokuczająca, a oziminy wydadzą plon nader obfity.

FRANCYA.

Paryż dnia 4 września.

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

Cesarsko-Rosyjski Poseł Hr. Pozzo di Borgo udał się w świetnym orszaku do kaplicy Greckiej, będącej na bulwarku ś. Marcina, gdzie wzniesiono modły do Boga zastępów i odśpiewano Te deum, za ostatnie otrzymane zwycięstwa Rosyan nad Turkami. Wszyscy tu będący Rosyjanie wezwani byli do tego uroczystego obchodu.

Dey Algierski na wstawienie się Jenerałego Konsula Sardyńskiego Hrabiego Dattili, uwolnił w święto Bayramu 7 niewolników francuzkich. Eskadra Austriacka składająca się z 1 fregaty 2 korwet i 1 brygu, poniosła wielką stratę w wylądowaniu na brzeg Marokański i straciła tam licząc i ranionych 160 ludzi.

WŁOCHY.

Neapol dnia 14 sierpnia.

Wczoraj jako w dniu narodzin Xięcia Francesco de Paulo, dano wielką ucztę w Quinsana, na której spełniano toasty, za szczęśliwe połączenie Xiężniczki z Królem Hiszpańskim. (K.W.)

HISZPANIA.

Madryt dnia 20 sierpnia.

Onegdaj powstał w Segowii żwawy spor między milicją prowincjonalną i ochotnikami rojalistowskimi. Z San Ildefonso, gdzie teraz Król rezyduje, a które to miejsce o milę tylko jest odległe, posłano rozkazy, ale ich słuchać nie chciano. Z jednej i drugiej strony było nie mało zabitych i ranionych. Nareszcie aresztowano milicję, i stycnać, że z niej co piąty człowiek będzie rozstrzelany.

ANGLIA.

Londyn dnia 30 sierpnia.

(z Gazety Warszawskiej.)

Mimo ciągle odbieranych ze Stambułu wiadomości, wróżących pokój, rozchodzą się jednak na giełdzie tutejszej pogłoski o wojnie i ażebraniu okrętów. Wieści te mają często wpływ na cenę papierów skarbowych, chociaż codziennie są zbijane.

Podług urzędowego wykazu, liczba okrętów angielskich na rozmaitych stanowiskach wynosi 139; z których na morzu Śródziemnym jest 28, z tych zaś 3 są statkami bombardyerskimi, a inne 25 mają 956 dział.

Donoszą z Plymouth, iż okręt liniowy 120 działowy *Britannia*, otrzymał rozkaz przysposobienia się jak najprędzej do służby za granicą; mniemają, iż uda się na wzmocnienie eskadry naszej na morzu Śródziemnym. Okręt *Melville* popłynął do Malty.

Gazeta *Goniec* zaprzecza doniesieniu pism publicznych tutejszych, jakoby, oprócz uzbrojenia okrętu *Britannia*, panowała wielka czynność we wszystkich portach wojennych angielskich.

— Dnia 4 września. —

Cesarzowa Brezylijska i Królowa Portugalska popłynęły onegdaj do Rio-Janeiro.

Listy prywatne z Irlandyi malują burzliwy stan hrabstwa *Tipperary*. 8 półków piechoty i 4 półki jazdy udało się do Irlandyi.

— Dnia 4 września. —

(z Korrespondenta Warszawskiego.)

Ponieważ w Cambridge umarło niedawno kilkoro dzieci z ospy, które im same matki zaszczepiły, więc instytut, trudniący się szczepieniem ospy, wydał obwieszczenie, że ci, którzy bez upoważnienia szczepią ospe, i przez swą niedokładną w tej mierze umiejętność przyczyniają się do rozszerzenia tej choroby, zapozwani będą przed sąd i wskazani na więzienie i karę pieniężną.

Sąd wojenny w Portsmouth, już po ósmy raz ciągnął inkwizycję z Kapitana Dickenson, przecież jeszcze ich nieukończył. Kapitan uniewinnia się wielkiem naleganiem i zdaje się być niewinnym siebie: cała ta sprawa i jej okoliczności, są jeszcze grubą pomruką zaciemnione, która może w tej chwili łatwiej będzie mogła być odkryta.

— Dnia 5 września. —

Poseł Rosyjski miał wczoraj wielką naradę z Xięciem Wellingtonem i Hrabią Aberdeen a poseł austriacki odwiedził Xięcia Wellingtona w jego mieszkaniu, gdzie bawił się blisko dwóch godzin.

Na mocy pewnych wiadomości donosi Glob, iż pogłoski wątpliwe, jakoby rząd nasz wydał pozwolenie, aby wojska hiszpańskie, pod pewnemi warunkami wkroczyły do Portugalii, są i teraz zupełnie płonnemi.

Obligacye portugalskie podwyższono wczoraj w biegu o jeden procent, a to z powodu ogólnego mniemania, iż Rząd Don Mignela od Anglii uznany będzie. W równym czasie daje się słyszeć, że panowie Rotszyld, którzy się w Paryżu zjechali, mają zamiar udzielić nową pożyczkę Don Mignelowi. Gazeta *Morning Chronicle* zaprzecza temu.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

(z Kuryera Warszawskiego.)

W Paryżu wyszło niedawno nowe Drama pod tytułem: *Nowe Ministerjum*.

— Pewny Półkownik Angielski, zostający w służbie tureckiej, pisał do swego przyjaciela z *Russkastro*, że trudno uwierzyć, jak jest niezdrowe klima w kraju tureckim, który, będąc napętniony górami, ma powietrze ściśnione, zimne i wilgotne, z czego powstają często choroby, a nawet i zaraza. Armia Turecka jest podobna do gromady głodnych i obdartych włoczęgów, a przy tém jest to zbiór ludzi, niemających wyobrażenia, co to jest karność, słowem: wszystko znajduje się w najgorszym stanie.

— Niedawno w Klonel w Irlandyi, za wyrokiem sądowym, powieszono 4ch braci, którzy zamordowali swego szwagra!

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Rodakeyi.